



You have downloaded a document from  
**RE-BUŚ**  
repository of the **University of Silesia in Katowice**

**Title:** Stare i nowe - dwa nieznane wiersze „na zegary”

**Author:** Maria Barłowska

**Citation style:** Barłowska Maria. (2020). Stare i nowe - dwa nieznane wiersze „na zegary”. W: M. Barłowska, M. Walińska (red.), "Sarmackie theatrum, T. 8: W poszukiwaniu nowości" (S. 128-147). Katowice : Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego



Uznanie autorstwa - Na tych samych warunkach - Licencja ta pozwala na kopiowanie, zmienianie, rozprowadzanie, przedstawianie i wykonywanie utworu tak długo, jak tylko na utwory zależne będzie udzielana taka sama licencja.



UNIwersYTET ŚLĄSKI  
W KATOWICACH



Biblioteka  
Uniwersytetu Śląskiego




Ministerstwo Nauki  
i Szkolnictwa Wyższego



Maria Barłowska

Uniwersytet Śląski w Katowicach

 <https://orcid.org/0000-0002-0840-5091>

## Stare i nowe — dwa nieznanne wiersze „na zegary”

Czas ujęty w języku nauki to wielkość fizyczna, jeden z czterech wymiarów czasoprzestrzeni w mechanice relatywistycznej. Zderzenie tego teoretycznego określenia z przytłaczającym wprost ogromem refleksji o czasie od razu wskazuje odwieczny problem ludzkości z czasem związany — jego nieuchwytność. Cóż z tego, że natura dała człowiekowi aż trzy rodzaje zjawisk go porządkujące? Wskazywał PLATON w *Timajosie*: „[...] oglądanie dnia i nocy, miesiące i obiegi roczne wytwarzają liczbę i pojęcie czasu [...]” (1960, s. 63). Ale żaden z dostępnych w bezpośredniej obserwacji świata okresów „nie da się wyrazić przez całkowitą wielokrotność któregoś z pozostałych, a wszelkie usiłowania wyrażenia stosunku przybliżonego, przy zastosowaniu prostych ułamków prowadzą do wyraźnej już po kilku latach niezgodności” (ZAJDLER, 1980, s. 11). Poszukiwanie liczby jako pewnika, zasady prowadzi człowieka do niejakiej konfuzji — miara czasu została więc wypracowana, ale z trudem, przez wieki i w ramach umowy osadzonej w kulturze. Najbardziej materialnym śladem tego paradoksalnego u swej podstawy dążenia, by dotknąć i zmierzyć to, co zmienne nieustannie, są zegary.

Ich fascynująca sama w sobie historia w epoce baroku jest już w pełnym rozkwicie, a bogactwo czasomierzy i mistrzostwo zegarmistrzów stanowią przedmiot dociekań zarówno historyków nauki, filozofii, kultury, jak i literatury. Warto więc może tylko przywołać tytuł książki Janusza Andrzeja DROBA, poświęconej wyobrażeniom czasu w kaznodziejstwie: *Trzy zegary...* (1998). Istotnie, pomijawszy szczegółowe rozróżnienia, można stwierdzić, że jako przyrządy służące do pomiaru czasu funkcjonują w XVII—XVIII wieku „trzy zegary”: słoneczny, klepsydra i mechaniczny, czy jak podaje w niechronologicznym porządku Filippo PICINELLI, przypisując każdemu liczne symboliczne znaczenia i związane z nimi sentencje: *horologium solare*, *horologium rotatum* i *horologium arenarium* (1687, s. 182—195).

Na pewno jednak zakres i charakter ich użytkowania nie są jednakowe. Wystarczy powołać się na słowa Wacława Potockiego<sup>1</sup> z *Transakcji wojny chocimskiej* i porządek, w jakim poeta wymienia zegary, dowodząc, czego człowieka nauczył czas:

Czas człeku czasy mierzyć, i choć ślepi oczy,  
Wiedzieć którędy, widzieć, jako długo toczy  
Słońce koła nad światem, pokazał, i może  
Pisać przed stem lat, wiele razy swe poroże  
Księżyc, świecę którą noc, słońce, którą krasi  
Biały dzień, i w którą noc, w który dzień przygasi.  
Czas obrotne zegary, kędy przez sprężyny  
Pomiar, przez dzwonki ogłos swój mają godziny,  
Albo cieniem cienkiego pręcika wyznacza,  
Albo w kryształe piaskiem mieluchnym przetacza, [...]

POTOCKI, 2003, s. 79 — część III, w. 347—356

Choć podstawą wszelkiego mierzenia czasu jest obserwacja zjawisk astronomicznych, to jako pierwsze skojarzenie nasuwa się Potockiemu zegar mechaniczny (dopiero potem najstarszy — słoneczny, i na końcu również starożytny — klepsydra)<sup>2</sup>. Zegar, w którym źródłem ruchu jest energia mechaniczna zgromadzona w obciążniku lub sprężynie (tzw. napęd zegara wykonuje drgania lub oscyluje mechanicznie) i którego historia jest stosunkowo najkrótsza, bo sięgająca wieku XIV<sup>3</sup>. Mechanika tego typu zegara się zmieniała, szczególnie ważne okazało się wprowadzenie w XV wieku zamiast obciążników, dobrze sprawdzających się jedynie w zegarach monumentalnych, sprężyny, co upowszechniło najpierw zegary domowe (na przykład zegary stołowe), a po jej miniaturyzacji, w XVI wieku zegarki noszone (oczywiście nie na rękę). W połowie XVII wieku pojawił się mechanizm wahadłowy i wreszcie balans, do dziś stosowany w zegarkach mechanicznych, obydwa oparte na okresowym ruchu wahadła, któremu towarzyszy charakterystyczny, miarowy — i znany nam jeszcze — dźwięk: tik-tak. Dopiero wtedy nastąpił też znaczący postęp w dokładności wskazywania czasu przez mechaniczne zegary, choć w praktyce, szczególnie w podróży, sprawiały one kłopoty, jak pokazuje fragment rozmowy piątej Artaksesa i Ewandra:

<sup>1</sup> Zegary często pojawiają się u Potockiego, np. „Takci ten wieczny zegar nakręcił uczoney / Mistrz, iż jego na wieki nie słabiej strony.” (POTOCKI, 1911, s. 10).

<sup>2</sup> Podobna dominacja zegara mechanicznego, tym razem tylko nad klepsydrą, widoczna jest w dysproporcji obu motywów w anonimowym wierszu *Waleta świata* (1965, s. 678): „Bije godziny, kwadrans skazuje / Zegar misterną sztuką wyrobiony / I tak nam cały bieg życia miarkuje, / Łańcuszkiem na moc wkoło obwiedziony, / Póty posłuszny i póty tańcuje / Na siła godzin bywa nakręcony. / Jak mu czas wyjdzie, stawa w swojej mierze, / Tak i w klepsydrze piasku się przebierze.” (w. 33—40).

<sup>3</sup> Za potwierdzenie istnienia takiego zegara uznawane jest świadectwo Dantego z *Boskiej komedii* (pieśń IX, w. 139—148 i pieśń XXIV, w. 10—18), zob. ZAJDLER, 1980, s. 152—153.

Jadąc tedy z sobą w karecie, kazał Artakses prędko pośpieszać, obawiając się, aby się nie opóźnili. A Ewander z tej okazji twierdzić począł, że jeszcze dość rano i nie mogło być więcej na zegarze nad godzinę szóstą. Czemu gdy Artakses przeczyć począł, powiedając, że zegarek Ewandrów nierychło wskazał, dobywszy Ewander kompasu słonecznego a rozkazawszy trochę postać z karetą, otworzywszy puszkę, którą buksolą żeglarze nazywają, i zgadzać począł igły magnesowej końce ku polom niebieskim, aby był po nich przez cień obrocony sprawiedliwie własnej doszedł godziny [...].

LUBOMIRSKI, 2006, s. 80

Natura pozostawała dla człowieka poszukującego miary czasu jedynym możliwym odniesieniem. A jednak to zegar mechaniczny, najmłodszy spośród trzech używanych typów chronometrów, okazał się zwycięski i wzbudzał niekłamany podziw dla zegarmistrzowskiej sztuki, czego ślady pozostały i w literaturze. Wystarczy przypomnieć, że wśród prezentów, jakie książę Krzysztof Zbaraski wręczył podczas swego poselstwa w roku 1622 tureckim dostojnikom, znalazły się wedle Twardowskiego aż cztery zegary, z których najwspanialszy:

Zegar w złotopiórój  
podskarbiemu papudze — ta, z tęgiej sprężyny  
wzbiwszy się, tarka skrzydły kwadry i godziny [...]

TWARDOWSKI, 2000, s. 92 — Punkt III, w. 158—160

Niechętnym komentarzem opatrzył zaś poeta wzmiankę o tureckim zegarze wodnym, uznając, że „Tak pogaństwo nie cierpi zegarów / rozumiejąc, że nie są bez magii i czarów, / i cóżkolwiek Europa za kunszt sobie bierze, / to oni przyczynają czartom i Megerze.” (TWARDOWSKI, 2000, s. 134 — Punkt III, w. 1561—1564). Zresztą, w doborze prezentów mogła mieć znaczenie nie tylko powszechna fascynacja wytworami nowoczesnej techniki, lecz także znane zamilowanie do nich króla Zygmunta III<sup>4</sup>.

Ciekawa może być bliższa obserwacja fragmentu jeszcze jednego, przywoływanego już przy okazji badania refleksji o czasie tekstu, w którym pojawiają się obok siebie różne zegary. Chodzi o *Na tę niedzielę [tj. Adwentu] kazanie wtóre* ze zbioru *Kazania na niedziele całego roku* Franciszka RYCHŁOWSKIEGO (1664, s. 10—17), w którym poprzez podobieństwa dowodzi on tezy, że: „Jako

<sup>4</sup> Zob. LINK-LENCZOWSKA, 2013, s. 17. Zegary bywały też np. odpowiednim prezentem weselnym, odnalezione przykłady wzorcowych mów przy oddawaniu zegarka dotyczą tzw. pektoralików, czyli mechanicznych zegarków wieszanych na piersi, zob. TRĘBSKA, 2008, s. 279—281. Zegar był np. prezentem ślubnym od Dymitra Samozwańca dla Maryny Mniszchówny: „[...] zegar na słońcu, w którym sztuczna sprawa / Zmykała się kunsztów — gdy bił, to trąbili / Trębacz, w regał gali, a drudzy się bili.” (ŻABCZYC, 2016, s. 70, w. 180—182). Dziękuję Profesor Aleksandrze Oszczędzie za przypomnienie tego przykładu.

ludziom w zabawach światowych trzy zegary służą: przyrodzony, bieżący i ciekący, tak tymże w zabawach duchownych trzy zegary godzin dodają”. Paradoksalna w swej wymowie okazuje się tu konstrukcja analogii. Oto wyobrażenie zegara mechanicznego pojawia się w kazaniu dwukrotnie. Nie można mieć wątpliwości, że skoro mowa o tym, iż ma „zegar koła swoje misterne, wielką mądrością rozporządzone”, że „Koła zegarowe z mocnej bywają zrobione materijej”, że „Ma zegar osi swoje, około których koła jego bieg swój odprawiają [...]”, że „Ma zegar wagi swoje, których mocą koła zegarowe obracane bywają”, że „Jest na ostatek przy zegarze *index*, który kwadrans i godziny pokazuje [...]”, to opisywany jest zegar mechaniczny. I to nie zegar zbudowany dla oddania zmienności zjawisk astronomicznych okazuje się obrazem „machiny świata”, ale ona — zegarem, który Bóg, „niebieski zegarmistrz”, nakręcił. Także drugi zegar — początkowo określony jako „bieżący”, a dalej „bijący”, który ma „sznury i na nich wagi wiszące, które wszystkie koła obracają”, „ma młotek, ma dzwonek, uderzając młotkiem we dzwonek godziny wybija” — jest takimż samym chronometrem mechanicznym. I dopiero ostatni — zegar „ciekący” — to klepsydra, której działania kaznodzieja nie czuje się w obowiązku bliżej przedstawiać, polegając od razu na autorytecie Seneki, interpretującego moralnie jej symboliczny sens.

Że skomplikowana i górująca (również bogactwem dźwięków), przynajmniej nad najbardziej rozpowszechnionymi w codziennym użyciu, prostymi piaskowymi klepsydrami, konstrukcja zegara mechanicznego zdominowała wyobraźnię poetów baroku, niech świadczy drobna, acz znacząca niekonsekwencja Zbigniewa Morsztyna. Jego wielokrotnie przywoływane *Emblema 47*, w którym „Człowiek poglądając na kompas [tj. zegar słoneczny — M.B.] płacze” (MORSZTYN, 1975, s. 308—309), podejmujące, najmocniej chyba zrośniętą z motywem zegara, refleksję wanitatywną (zob. na przykład: BIAŁOSTOCKI, 1961, s. 117; KÜNSTLER-LANGNER, 1996, s. 145; GOLIŃSKI, 1996, s. 103—105; MAŁYSKA, 2015, s. 133—141), wcale nie ukazuje, jak bohater obserwuje w skupieniu cień rzucany przez słońce, ale jak słucha mechanizmu: „Zegar wybija na wysokiej wieży, A czas niewrotny jak bieży, tak bieży [...]” (MORSZTYN, 1975, s. 308, w. 9). Prócz dynamizmu, który tkwił w bogactwie dźwięków wydawanych przez zegary mechaniczne, wprost otwierającego się na symboliczne odczytania, wielką zaletą wyobrażeń tego typu czasomierzy wprowadzanych do literatury było skomplikowanie ich budowy.

Poszczególne elementy konstrukcji zegara, wyraziście uporządkowane tarcze ze wskazówkami (indeksami), wewnętrzne kółka, sprężyny i różnego rodzaju urządzenia dźwiękowe (ekscytarze), świetnie nadawały się do tworzenia alegorii i opierania na nich kompozycji tekstów. Nieogarnione wprost zasoby kazań barokowych stanowią tu wdzięczny obszar poszukiwań. Jedynie tytułem przykładu wystarczy przywołać kazanie Piotra Skargi (*Na siedemnastą niedzielę po Świątkach*), w którym pisze on o miłości: „Ta jest jako pierwsze koło u zegara, które

inne wszystkie rusza i obraca” (SKARGA, 1597, s. 400)<sup>5</sup>, opisane kiedyś przez Mariolę Jarczykową kazanie Petroniusza Kamińskiego na pogrzebie Elżbiety Chaleckiej, w którym z zegarem mechanicznym został porównany świat (JARCZYK, 2015, s. 193), czy kazanie Dominika Krasuskiego na wjazd do Wilna Władysława IV po zwycięstwie nad Moskwą, w którym dominikanin zegar bijący potraktował jako alegorię człowieka w ogóle, a jego sprężynę odniósł wprost do ludzkiego serca, nadbudowując drugi poziom znaczeń metaforycznych i nazywając króla sercem całego ciała Rzeczypospolitej (KRASUSKI, [1634?], k. F1r—F1v)<sup>6</sup>. Jeszcze mocniej fascynacja konstrukcją zegarów doszła do głosu — jak pisała Iwona Słomak, dokonując przeglądu zjawiska na potrzeby charakterystyki, również zegarowej, konstrukcji części *Wojska serdecznych afektów nowo zarekrutowanych* Hieronima Fałęckiego — w szeroko rozpowszechnionych modlitewnikach i rekolekcyjnych w rozmaity sposób rozwijających koncept książki jako zegara (SŁOMAK, 2017, s. 109—123)<sup>7</sup>.

Że powszechna praktyka życia musiała wyglądać nieco inaczej, zdaje się świadczyć najdobitniej nieoceniony *Skład abo Skarbiec znakomitych sekretów ekonomijey ziemiańskiej* Jakuba Kazimierza Haura. Rozumiejący potrzeby dnia codziennego szlachcica pisarz zamieszcza w swym kompendium cały rozdział *O misternych zegarach na pewnych miejscach opisanie*, w którym wyraża niekłamany podziw dla zegarmistrzowskiego kunsztu „między innymi najpierwszego” i mającego „wszędzie zalecenie, tak z swojej subtelności, jako też i samego pozoru inwencyjey” (HAUR, 1693, s. 185), ale wypełnia go opisem fascynujących, wspaniałych zegarów z różnych miejsc Europy i Rzeczypospolitej, które traktuje jako podziwu godne *curiositates*. W życiu szlachcica potrzebny jest sprzęt najtańszy i najprostszy, więc Haur poucza, jak wyznaczyć zegar słoneczny, a przy zachmurzonym niebie iście po gospodarsku radzi, by kierować się niezawodnymi zwyczajami bydła. Można też zawierzyć przyzwyczajeniom chłopów, gdyż oni zawsze wiedzą, kiedy jest południe, czyli pora obiadu<sup>8</sup>. Zasadność troski Haura o wyposa-

<sup>5</sup> Również Z. Morsztyn, *Emblema 51*: „Słońce i księżyc, gwiazdy, ociężała / Ta ziemia, która morzem się oblała, / Są okrągłymi, a z wiecznej miłości / Mają przymioty swojej okrągłości; Ta ten nakręca wielki zegar świata, / Ta w nim kieruje księżyce i lata [...]” (MORSZTYN, 1975, s. 312, w. 3—7).

<sup>6</sup> W rozważaniach Marcina HIŃCZY (1665, s. 469) zegarem — znów bijącym — są przełożeni, autor odwołuje się tu również do przedstawienia przez C. Ripę alegorii kapłaństwa („Toż też znaczył zegar w prawej ręce”), choć na rycinie postać mężczyzny trzyma klepsydrę (RIPA, 1998, s. 456). Przegląd emblematycznych przedstawień z motywem zegara u Ripy daje M. MAŁYSKA (2015, s. 135—138); także LINK-LENCZOWSKA, 2013, s. 13—14.

<sup>7</sup> Autorka, prócz dzieła Fałęckiego, omawia tylko przykładowo 6 tego typu dzieł i przedstawia ich tradycję europejską, łacińskojęzyczną, zob. SŁOMAK, 2017, s. 109—123.

<sup>8</sup> Jeszcze prostszy sposób zaopatrzenia się w zegar słoneczny zaproponował dobremu gospodarzowi Teodor Zawacki w dziełku *Pamięć robót i dozoru gospodarskiego w każdym miesiącu*, w którym na końcu zamieścił obraz i opis takiego zegara, składającego się z ludzkiej dłoni trzymającej słomkę: *Słoneczny zegar abo kompas na lewej ręce dla oraczów, kursorów, fliśników i inszych ludzi na morzu i na lądzie wędrownych lacno opisany* (ZAWACKI, 1647, k. E3v—E4v).

żenie każdego w umiejętność zbudowania kompasu w pełni potwierdzają ówczesne kalendarze, którym stale towarzyszą wskazówki, jak na podstawie obserwacji pozycji słońca zależnie od pory roku rozpoznać, jaka jest pora dnia<sup>9</sup>. Podziwiane zegary mechaniczne były ciągle czymś fascynująco skomplikowanym, wspaniałą zdobyczą ludzkiego umysłu i przedmiotami luksusu. I ten „posmak nowości” oraz szczególne zainteresowanie, jakie budziły w baroku rzeczy rzadkie i dziwne, zdają się stanowić także jedne z czynników wpływających na ich literacką karierę. W życiu, z konieczności, poprzestawać musiano na wskazaniach czasomierzy najprostszych.

Na takim tle dwa wiersze „na zegary” zapisane w rękopisie Biblioteki Jagiellońskiej (sygn. 2568, k. 153r—153v) można by widzieć nie tylko jako utwory na różne zegary, ale na zegar stary i nowy. Przeprowadzona kiedyś analiza części oratorskiej sylwy (BARŁOWSKA, 2010b, s. 132—141) pozwoliła wskazać jako jej głównego bohatera księdza Stanisława Rakowskiego, kanonika płockiego i sekretarza Władysława IV Wazy, a potem królewicza Karola Ferdynanda. Odczytanie korespondencji, stanowiącej drugą część sylwy, przybliżyło jego sylwetkę jako humanisty i erudyty dowcipnie podejmującego poetyckie próby pióra (BARŁOWSKA, 2010a, s. 293—308). Część trzecia ma charakter poetyckiej antologii, w odróżnieniu od pozostałych partii manuskryptu, rozpoczętej zestawem aż czterech mott o poezji: ze *Sztuki poetyckiej* Horacego, z epigramatu Marcjalis, liryków Horacego i Klaudian<sup>10</sup>. Na pewno nie jest to zbiór jednoautorski, skoro zapisano w nim anonimowo *Szlachecką kondycję* Hieronima Morsztyna. Utwory tu zgromadzone budziły okazjonalnie zainteresowanie historyków literatury, o czym świadczy przedrukowanie przez Janusza Pelca anonimowego epigramatu z pochwałą *Psalterza Dawidowego* Jana Kochanowskiego czy również anonimowe wprowadzenie do antologii poezji ziemiańskiej wierszy *Domowy czas po dworskiej służbie* i *Na dworską służbę* (1988, s. 340—341). Całościowe omówienie części poetyckiej sylwy, połączone z podjęciem refleksji o autorstwie poszczególnych liryków, powinno stać się przedmiotem odrębnego opracowania, na razie, utartym szlakiem wydobywania z kolekcji co ciekawszych utworów, wy-

<sup>9</sup> Podaje je *Bibliografia polska* Estreicherów, np.: S.J. FILIPOWITZ, [b.r.]: *Kalendarz polski i ruski [...]* 1722. Kraków: Drukarnia Akademicka; I.P. MICHAŁOWSKI, [b.r.]: *Kalendarz polski i ruski [...]* 1723. Kraków: Drukarnia Akademicka; S.J. NIEWIESKI, 1674: *Obrót słoneczny na wschód i zachód słońca na półzgarze i na całym zegarze...* Zamość: Drukarnia Akademicka.

<sup>10</sup> „Ubi plurima nitent in carmina non ego paucis offendor maculis [...]”, właściwie: „Verum ubi plura nitent in carmine, non ego paucis / offendar maculis [...]” — „Gdy wiersz cały jaśnieje, nie rażą mnie wcale / Rzadkie plamy [...]” (HORATIUS FLACCUS, 1988, s. 457, w. 351); „Nihil securius est malo poeta”, właściwie: „Nil securius est malo poeta” — „Najniebezpieczniejsze? — Mizerne gryzmoły” (MARTIALIS, 1908, s. 407, ks. 12, 63, 12); „Ut vine sic poemata meliora reddit”, właściwie: „Si meliora dies, ut vina, poemata reddit” — „Gdy czas wierszom, jak winu, świetności przydaje” (HORATIUS FLACCUS, 1988, s. 370—371, ks. II, 1,34); „Carmen amat quisquis carmine digna facit”, właściwie: „Carmen amat quisquis carmine digna gerit” (CLAUDIUS CLAUDIANUS, 1893, s. 220, ks. 3, *Praefatio*, 6).

pada poprzestać na przybliżeniu dwu zapisanych obok siebie wierszy: *Zegar bijący* i *Zegar ciekący*.

Zestawione ze sobą liryki o identycznych niemal tytułach wprost prowokują do łącznej lektury i porównania. Obydwa napisane zostały rymowanym parzyście trzynastozgłoskowcem, obydwie rozpoczynają się od dobitnie sformułowanej tezy. W wierszu *Zegar bijący* twierdzenie brzmi:

Misternej dzieło ręki obraz wystawuje,  
W którym górnych obrotów kresy pokazuje.

w. 1—2

A w wierszu *Zegar ciekący*:

Ten krystalną przezroczystość piaskiem zasypany  
W upornych jest godzinach z niebem porównany.

w. 1—2

W obydwu więc przypadkach poeta (zakładam tu tożsamość autora) podejmuje najbardziej podstawowe, zakorzenione w tradycji podobieństwo obrazu świata — kosmosu i zegara<sup>11</sup>. Po twierdzeniu następuje oczywiście jego uzasadnienie, które jednak już w obu utworach wyraźnie różni się stopniem szczegółowości i rozbudowania, zresztą właśnie długość wierszy jest od razu najbardziej rzucającą się w oczy i wpływającą na kompozycję ich odmiennością. Przedstawienie zegara piaskowego zajmuje 16 wersów, a zegara mechanicznego prawie trzy razy więcej — aż 44.

W odwrotnej niż w manuskrypcie kolejności niech pierwszeństwo przysługuje lirykowi krótszemu, poświęconemu starszemu typowi zegara. Podstawą podobieństwa w opisie piaskowej klepsydry jest skojarzenie z wodą i płynięciem, mające jakiś genetyczny związek z pierwszymi klepsydrami — wodnymi, i utrwalone w łączącym się z definicyjnym określeniem zegara „ciekącego” polu semantycznym. We współczesnej polszczyźnie trzeba by powiedzieć, że piasek się przesypuje, w dawnej, jak notuje *Słownik polszczyzny XVI wieku* (1968, s. 446), i woda, i piasek w zegarze ciekły.

Przedtym wilgotne piany i wodę płynącą  
Pokazował, a teraz minutę ciekącą  
Z wody w szkło przerobiony, tak strumień obrotny  
Wystawił oczom ludzkim zegar prędkolotny.

w. 3—6

<sup>11</sup> Już w drugiej połowie XIV w. biskup Nicole Oresme w traktacie *Traité du ciel et du monde* porównał wszechświat stworzony przez Boga do zegara mechanicznego z jego wychwytem i regularnie poruszającymi się kołami i trybami (zob. ZAJDLER, 1980, s. 12; PFEIFFER, 2003, s. 21).



Zadziwić ma tu ta sama, co w wierszu Kaspra Miaskowskiego *Na sklenicę malowaną* („Popiół szkło...”, MIASKOWSKI, 1995, s. 326), paradoksalna przemiana barwy i stanu skupienia, którą łatwo odnaleźć przy zastosowaniu czy to do tworzenia, czy analizy konceptu na przykład proponowanego przez Emanuele Tesaura indeksu kategorialnego (TESAURO, 1999, s. 462—466). Wzmacnia ją podkreślony epiforyczną pozycją paralelizm: „strumień obrotny / zegar prędkolotny”, wydobywający podobieństwo nieustannego ruchu, przy czym epitet „prędkolotny” był już tradycyjnie, od XVI wieku kojarzony z metaforycznym znaczeniem przemijania, niestałości<sup>12</sup>. I na tym właściwie poetycka obserwacja działania klepsydry się kończy, dalej, rozwijając typową refleksję wanitatywną, poeta wspiera się już kolejną metaforą, równie tradycyjną, rozpowszechnioną w tekstach moralistycznych i funeralnych — metaforą zwierciadła. Zmienia się jednocześnie charakter wypowiedzi, która staje się bezpośrednią projekcją doznań podmiotu, choć wpisanych w ogólnoludzkie doświadczenie:

W tym zwierciadle żywot mój jaśnie upatruję  
I w popiół obrócone splendory znajduję.  
Po wodzie niepościgłej życia śmiertelnego  
Idziem w śliską rozsypkę piasku upłynnego.  
Owszem, w morzu żyjemy łez nieutulonych,  
A śmierć wizerunk niesie prochów nieuśpionych.

w. 7—12

Poetycka zaduma utkana jest tu z toposów (*locus horridus*) ujmujących życie w akwaticznych obrazach jako powódź czy morską otchłań, a jedyną i ostateczną perspektywą ludzkiej egzystencji okazuje się śmierć. Jest to wizja smutna i przynębiająca, na której tle dość zaskakująco brzmi puenta wiersza:

Tak wiele masz pożytku z bystrego potoku,  
Jako bierzesz w naczynie dla swe[g]o obroku,  
Tym kształtem i uplynnie<sup>13</sup> smakujemy lata,  
By marna złotych godzin nie pożarła strata.

w. 13—16

Wzmocniona retorycznym zwrotem do odbiorcy ogólna myśl kieruje się przeciw pesymizmowi wcześniejszych wanitatywnych rozważań. Wpisuje się w ramy refleksji przez wieki inspirowanej epikureizmem, skondensowanej w Horacjanckiej formule *carpe diem*, będącej zaraz po wezwaniu do oderwania się od spraw

<sup>12</sup> *Słownik polszczyzny XVI wieku* notuje przykłady użyć w *Fenomenach* J. Kochanowskiego: „[...] kto chce lotnych lat bieg znać [...]”, i w sonecie M. Sępa Szarzyńskiego: „[...] lotne czasy pędzą [...]” (<http://spxvi.edu.pl/index/haslo/62306#znaczenie-4> [data dostępu: 19.10.2018]).

<sup>13</sup> Horat. Ode 2,14, 1—2: „Eheu fugaces, Postume, Postume/ labuntur anni...”; Cic Fam. 5,6,2: „fuga temporum”.

przemijających drugą ważną odpowiedzią człowieka na zderzenie z czasowością egzystencji. Poeta wprost odwołuje się do sentencji znanej z Erazma: „Ut a curren- te flumine tantum habes, quantum hauris, ita ex annis semper euntibus nihil acci- pis, nisi quod in res duraturas collocaris” (ERASMUS ROTERODAMUS, 1568, s. 258). Jednak tak proste wskazanie zdaje się mieć tutaj wpisana w wymowę metafor- ryse paradoksu. Narzuca ją, po pierwsze, obraz czerpania „obroku” z rzeki czasu, czynność od razu przywodząca na pamięć skojarzenia z tematem bezowocności przelewania płynącej wody, czyli podszyta niejako bezsilnością i nienasyce- niem. Po drugie, końcowe ostrzeżenie: „By marna złotych godzin nie pożarła strata”, pa- radoksalnie przypomina formułę przeciwną, przecież to: *tempus edax rerum*. Czy więc tak zachęcająco optymistycznie brzmiąca propozycja aktywności człowieka wobec płynącego czasu jest naprawdę do zrealizowania, czy to właśnie w próbie jej wprowadzenia w czyn tkwi jeszcze mocniej głębsze, doświadczalnie dotykalne przekonanie o podstawowej niemożności zaspokojenia egzystencjalnego głodu? Może pouczenia sformułowane w puencie da się wprowadzić w życie, ale tylko tak, jak sformułował to kiedyś Mikołaj Rej:

Tłucze, miły zegarze, bo w każdej godzinie  
Miałby się każdy baczyć, jako mu czas płynie.  
Ale, by nabarziej tłukł, przedsię — chwała Bogu —  
Nie pomniąc, prawie z wodą, iż nam czasy płyną,  
A wnet gorsze nastaną, skoro dobre miną.  
Bujać też sobie w lesie jelonek ubogi,  
Ale ni się obaczy, gdy mu strącą rogi.

*Zegar* (REJ, 1895, s. 197)

Czyli zrealizować uchwycenie „złotych godzin” dzięki zapomnieniu równemu wyłączeniu świadomości, rezygnacji z człowieczeństwa?

Drugi, bardziej rozbudowany liryk znacznie szerzej przedstawia najpierw samo działanie „zegara bijącego”:

Biegają lotne koła w swoich zapędzone  
Cyrkułach jako planet drogi przyrodzone,  
Indeks w swym zodyjaku wizerunk podaje  
Jako słońce zapada i jako powstaje,  
A dowcipnem idące ordynkiem godziny  
Niebieskiej wyrażają porządek machiny.  
Jako najwyższa sfera w biegu jest skwapliwa,  
Tak większa mniejsze koła sprężyna porywa,  
Ciężkie do swego centrum spadają ołowy  
Z jedwabnej biorąc miarę w zapędach osnowy.  
Przeciwnie mają cele: jeden wysokości,  
A drugi lekkowaznej odmianą niskości.

Wszystka zatym fabryka jakoby skrzydłami  
Z górnymi złotych niebios lata przystawami.

w. 3—16

Obraz „wszystkiej fabryki” to rozwinięcie podobieństwa do niebios i rzeczywiście dość dokładna prezentacja mechanizmu zegara. Prawdziwe przetransponowanie w świat poezji dzieła ówczesnej mechaniki, którego suchy, techniczny opis powinien przedstawiać zasadę działania koła wychwytowego połączonego z kołebnikiem (najogólniej — prętem zawieszonym na nici z podwieszonymi na ramionach dwoma ciężarkami) i nawiniętej na ślimak stożkowy sprężyny stanowiącej napęd całego urządzenia. Jednym słowem — wiersz ukazuje zegar mechaniczny z okresu przed zastosowaniem regulującego jego chód wahadła, prawdopodobnie wyposażony w dodatkowe wskazania pozycji planet czy choćby motywami astro-nomicznymi zdobiony.

Działanie zegara bijącego jest fascynujące szczególnie dzięki jego skomplikowanemu ruchowi, zadziwiająco zgodnemu i niezgodnemu w swej istocie. Oddaniu go poświęcona jest najbardziej rozbudowana partia utworu:

Gdy rozdzielne wyścigi koła wyprawują  
I na misternych wagach impet pokazują,  
Jeden okrąg w żelaznych zębach swojej miary  
Ma wędzidło niezgodne sprzęgając ciężary.  
Ten stanowi godziny i minuty lotne,  
Waży na swojej szali cyrkuły obrotne,  
Jednym wodzy popuszcza, a drugie hamuje,  
Odpoczynku i prace kontefet maluje.  
A skoro zamierzonej granice dopada,  
Głośne czyni rozruchy nieomylna zwada.  
Skacze ostre żelazo i swe silne pęta  
Rozrywa, gdy daje znak godzina zawzięta.  
Porywcze zatym koła swe biegi mieszają  
I jakoby gniewliwe w obrotach zgrzytają,  
Gdy grzmot daje pobudkę rotom na porwanie.  
Owszem, jako więc piorun uprzedza błyskanie,  
Tak mosiądz wykowany dźwięki swe roznosi,  
A wojny nieprzyjazne trąbą swoją głosi.  
Brzmi trąba i żelazny tenten hasło daje  
Jako wiele nam kroków do t<r>unny zostaje.

w. 17—36

Skomplikowany układ kół, niejednokrotnie eksponowany w ówczesnych zegarach, uchwycony został jako stan dynamicznej równowagi sprzecznych sił. Koła „wyprawują” „rozdzielne wyścigi”, koło łączy „niezgodne ciężary” i wreszcie „głośne czyni rozruchy nieomylna zwada”. Dramatycznej dyna-

miki dodają ruchom zegara określenia i metafory z pola semantycznego walki, wojny: impet, wędzidło, wodze popuszczać, rozruchy, zwada, ostre żelazo, pęta, pobudka, roty, wojny nieprzyjazne, trąba, tętent, hasło. Zegarowa „zgodna niezgodność” tak dookreślana niewiele ma wspólnego z ładem kosmosu, jej niewstrzymany ruch przeraża — i ma przerażać. Zmysłowo oddziałującym czynnikiem owej perswazji strachu stają się towarzyszące całemu bogactwu dynamizujących czasowników dźwięki, oto: „rozruchy” są „głośnie”, „koła” „w obrotach zgrzytają”, „grzmot daje pobudkę”, „mosiadz wykowany dźwięki swe roznosi”, „trąbą [...] głosi”, „brzmi trąbą” i „żelazny tenten”. Zasadniczo, znów sposobem znanym, czy to z wyobrażeń emblematycznych, czy ekscytatorów wezwań towarzyszących rekolekcjonarzom, nawet pieśniom religijnym, odgłos bijącego zegara okazuje się pobudką, przebudzeniem świadomości śmierci<sup>14</sup>. Oczywiście w różnych moralistycznych realizacjach mogą z tego przebudzenia wynikać różne konkretne zalecenia. Tutaj ich brak, poeta kończy utwór konceptem:

Tak zegar grób prawdziwy w sobie pokazuje,  
Bo co wewnątrz zamyka, na czele skazuje.  
I tę w sobie naukę roztropnie zawiera,  
Że im kto dłużej żyje, tym dłużej umiera.

w. 41—44

Zaskakujące zestawienie zegara z grobem nie należy jednak w tym przypadku do konceptów łatwo poddających się eksplikacji. Co prawda, znane było poetyckim przedstawieniom zegarów, ale raczej słonecznych. W ich przypadku (na przykład Antonio Bruni *Orologia a sole*, Giovan Leone Sempronio *Pietra dell' orologio da sole*, zob. VITANELLO, a cura di, 1996, s. 41, 109) podobieństwo jest znacznie łatwiej uchwytnie, gdyż zasada się na skojarzeniu kamiennej tarczy zegara z nagrobkiem. W przywołanym opisie zegara mechanicznego, jeśli „czoło” grobu byłoby napisem nagrobnym odpowiadającym tarczy zegara, to jego wnętrze kryje śmiertelne, podległe rozpadowi ciało. Zewnątrz słowem, oswojonym w kulturze, często pięknym, acz konwencjonalnym, ujmuje śmierć, wewnątrz zamyka jej znikający, materialny ślad. Czyżby pchany jakby niepojętą siłą, dynamiczny i sprzeczny mechanizm zegara miał odpowiadać owej sile destrukcji materii? To raczej możliwa sugestia interpretacyjna niż jakikolwiek jasny wykład konceptu. Może zresztą należy on, by powtórzyć za Helen Gardner, do przykładów tego rodzaju porównań, „których pomysłowość jest bardziej zaskakująca niż słuszność” (cyt. za: MROWCEWICZ, 1993, s. 13). Pewne jest tylko jedno: i na zewnątrz, zwyczajnie wskazując godzinę, zegar mówi o zbliżaniu się śmierci, i w wewnętrznej konstrukcji, oddającej

<sup>14</sup> Zob. *Zegar bojaźni Bożej* (1993, s. 218—220), gdzie każdy dystych rozpoczyna ostrzeżenie: „Zegar bije [...]”; powtarzany w ikonografii motyw Dzieciątka Jezus uderzającego młoteczką w zegar występuje u Kaspra Twardowskiego (GRZEŚKOWIAK, 1998, s. 23—24).

urządzenie świata, wskazuje jego zmienny czynnik, związany z ruchem czas, niepojęcie dążący do ostatecznego końca.

Za to zamykające wiersz sentencjonalne pouczenie jasno i dobitnie formułuje ugruntowaną w europejskiej tradycji myśl o życiu jako umieraniu. Myśl, którą można by przypomnieć słowami Paulina z Noli z listu do św. Augustyna: „cui viventes morimur” ([http://www.augustinus.it/latino/lettere/lettera\\_095\\_testo.htm](http://www.augustinus.it/latino/lettere/lettera_095_testo.htm)), czy bliskim jej, a odwołującym się wprost do zegara, zdaniem Seneki: „Quemadmodum clepsydrum non extremum stillicidium, exhaustit, sed quidquid ante defluxit, sic ultima hora qua esse desinimus, non sola mortem facit, sed sola consummat” (Seneca Lucius Annaeus, *Epistulae morales*, III 3, 19), co w przekładzie z kazania RYCHŁOWSKIEGO brzmi: „Jako ciekącego zegarka nie ostatnia kropla wyniszcza, ale wszystko to, co przedtym ciekło, tak nie ostatnia godzina śmierć nam przynosi, ale wszystko to, co już przedtym przeszło” (1664, s. 12).

Zestawienie obok siebie wierszy zegarowych wydaje się przemyślanym zabiegiem artysty, który w ten sposób przeprowadza niejako myślowe studium przedmiotu. Nawiązuje ono do bogatej, jeszcze starożytnej tradycji poetyckich ekfraz, wśród których znane były także opisy zegarów. Należą do nich na przykład dwa utwory Mesomedesa z Krety *Na zegar* i *Drugi na zegar*: pierwszy opisujący zegar słoneczny, drugi zaś — czasomierz wykonany z brązu, posiadający podziałkę czasową, znaki zodiaku i wydający dźwięk przy odmierzaniu godzin, więc prawdopodobnie zegar wodny (ŻYBERT, 2015, s. 173—174 i 181). Wiersze te zostały określone jako ekfrazy techniczne (WHITMARSH, 2013, s. 156) i nazwa ta wydaje się szczególnie odpowiednia dla oddających fascynację mechaniką świata nowożytnych poetyckich opisów zegarów, które znalazły się na przykład we *florilegium* Giovanniego Battisty Ganducciego *Descriptiones poeticae ex probatoribus poetis excerptae* (wyd. 1. — Parma 1660, potem wielokrotnie wznawiane)<sup>15</sup>.

Obydwa rękopiśmienne studia zegarów uwikłane zostały przez poetę w podstawowy, obsesyjnie niemal podejmowany w epoce baroku problem przemijania.

<sup>15</sup> Za inspirujące do dalszych poszukiwań wskazanie w dyskusji wiersza Famiano Strady dziękuję Profesorowi Dariuszowi Chemperkowi. Poetyckie łacińskie opisy zegarów twórców jezuickich zostały zebrane w niewielkiej antologii w tłumaczeniu na włoski, zob. *Orologi*, (1650 ca) 2005, s. 33—40. Składają się na nią 4 utwory: Famiano Strada *Horologii descriptio*, Caspar Barleus *Horologium solare*, Vincenzo Guinigi *Horologium*, Constanzo Pulcarelli *Horologium arenarium*. Zob. także Cesare Giudici *Orologio solare in un muri d'un cacatoio. Sonetto*. Fascynacje zegarowe włoskich poetów przypomniła antologia *Le parole e le ore. Gli orologi barocchi: antologia poetica del Seicento* (VITANELLO, a cura di, 1996). Znaleźli się w niej: Giuseppe Battista, Antonio Bruni, Gian Francesco Busenello, Giovanni Canale, Lorenzo Casaburi, Bartolomeo Dotti, Francesco Fulvio Frugoni, Tommaso Gaudiosi, Angelo Grillo, Cristoforo Ivanovich, Giovanni Giacomo Lavagna, Giovan Battista Leoni, Giacomo Lubrano, Giovan Battista Marino, Francesco Melosio, Antonio Muscetto-la, Pier Francesco Paoli, Ciro de Pers, Girolamo Preti, Francesco Maria Santinelli, Giovan Leone Sempronio, Tommaso Stigliani, a wśród aż 80 liryków poświęconych zegarom również dwukrotnie większa liczba ukazuje zegary mechaniczne (31, słoneczne — 15, klepsydry — 17, trzy utwory traktują jednocześnie o wszystkich typach zegarów).

Anonim czyni to ze znajomością rzeczy, sprawnie poruszając się w poetyckiej topice, momentami nawet z niekłamaną świeżością, choć częściej chyba pozostawiając czytelnikowi wrażenie pewnego wypracowania, rzemieślniczego opanowania możliwości inwencyjnych tematu, zapewne inspirowanego retoryczną tradycją ekfraz. I być może nawet gra z czytelnikiem, gdy pozornie oświetlając zagadnienie z dwu różnych perspektyw, daje tylko jedną, niepodważalną odpowiedź o nieodwołalnym ludzkim przemijaniu. Przy okazji, nierówno rozkładając swoje zainteresowanie przedmiotem opisu, potwierdza wywiedzione z prostej ilościowej obserwacji, a czasem tylko rozłożenia akcentów, przekonanie, że w piśmiennictwie barokowym zwyciężają „zegary bijące”<sup>16</sup>. Przyzwyczajenie jednak dłużej trwa w przysłowiu, więc mające charakter paremii przesłanie o końcu życia sygnalizowanym przez zegar bywało jeszcze w XVII wieku ujmowane, jak u Potockiego, dwojako — z odniesieniem do starego zegara, klepsydry: „Śmierć przed laty dotrzęsła zegarka” (*Wojna chocimska*), i zegara nowego, mechanicznego: „I tobie kiedyś wybijaną uderzą zegary” (*Argenida*) (*Nowa księga przysłów i wyrażen przysłowiowych polskich*, 1972, s. 855—856).

## Aneks

### Podstawa wydania

Rękopis Biblioteki Jagiellońskiej, sygn. 2568, k. 191, 4o, na k. 1 nota: „Liber Stanisłai Grabski”; sylwa spisana kilku rękami w pierwszej połowie XVII wieku, analiza zawartych w niej materiałów: mów, listów i wierszy, pozwoliła wskazać jako właściciela ks. Stanisława Rakowskiego. Wiersze wpisano w dwu kolumnach, pierwszym charakterem pisma: *Zegar bijący* — k. 153r—153v, *Zegar ciekący* — k. 153v.

### Zasady transkrypcji

Zgodnie ze współczesną normą została zastosowana interpunkcja, wprowadzono także obowiązujące dziś reguły pisowni wielkich i małych liter.

Wprowadzono współczesne zasady pisowni łącznej i rozdzielnej, na przykład: *w swoich* → *w swoich*.

Zgodnie ze współczesną pisownią oddano *o* jako *ó*, na przykład: *gornych obrotow* → *górných obrotów*.

Uwspółcześniono grafie *i/y/j*, na przykład: *misterney* → *misternej*, *podaię* → *podaje*; w wyrazach obcego pochodzenia transkrybowano je w grupach samogłoskowych ze wzdłużeniem, na przykład: *zodyaku* → *zodyaku*.

<sup>16</sup> Miłośny epigramat *Na zegarek ciekący z Lutni* oparł na koncepcie klepsydry J.A. MORSZTYN (1971, s. 101).

Usunięto ślady wtórnej nosowości, na przykład: *promieniem*→*promieniem*, *zacięciem*→*zacięciem*.

Usunięto ślad rozszerzonej wymowy *y* do *e* w wyrazie: *cerkułach*→*cyrkułach*.

Niekonsekwentnie oznaczaną głoskę *l* (*ll*) oddano jako *l*, na przykład: *wysawil*→*wystawil*, *lez*→*lez*.

Uwspółcześniono pisownię głosek dźwięcznych i bezdźwięcznych, na przykład: *pobutkę*→*pobudkę*, *rostopnie*→*roztopnie*.

Zmodernizowano wahania pisowni w obrębie szeregów: *z/ż/ź* oraz *s/ś/sz*, na przykład: *ciężkie*→*ciężkie*, *naywyszcz*→*najwyższa*, *nizkości*→*niskości*, *sali*→*szali*, *krzystal*→*krzyształ*; zachowano dawną formę: *skło*.

Zachowano uproszczenia grup spółgłoskowych, na przykład: *kontefet*. Pozostawiono formę: *krzyształ*.

Zachowano końcówki narzędnika i miejscownika *-em*, *-emi*, na przykład: *dowcipnem*.

Usunięto ślady grafii łacińskiej, na przykład: *index*→*indeks*, *sphera*→*sfera*, *contefet*→*kontefet*, *cometa*→*kometa*.

#### Aparat

[7] *A* w *dowcipnem* — popr. wyd.: *A dowcipnem*

[36] *do tunny* — popr. wyd.: *do t<r>unny*

#### Skróty

< > — nawiasem kątowym oznaczono poprawki wydawcy

[ ] — w nawiasach kwadratowych rozwinięto skróty

## Anonim

### *Zegar bijący*

Misternej dzieło ręki obraz wystawuje<sup>17</sup>,  
 W którym górnych obrotów kresy pokazuje.  
 Biegają lotne koła w swoich zapędzone  
 Cyrkułach<sup>18</sup> jako planet drogi przyrodzone<sup>19</sup>,  
 Indeks<sup>20</sup> w swym zodyjaku wizerunk<sup>21</sup> podaje  
 Jako słońce zapada i jako powstaje,

5

<sup>17</sup> *wystawuje* — wystawia

<sup>18</sup> *Cyrkułach* — kołach, okręgach

<sup>19</sup> *przyrodzone* — dane przez naturę

<sup>20</sup> *Indeks* — wskazówka zegara

<sup>21</sup> *wizerunk* — obraz

A dowcipnem<sup>22</sup> idące ordynkiem<sup>23</sup> godziny  
 Niebieskiej wyrażają porządek maszyny<sup>24</sup>.  
 Jako najwyższa sfera w biegu jest skwapliwa,  
 Tak większa mniejsze koła sprężyna porywa, 10  
 Ciężkie do swego centrum spadają ołowy<sup>25</sup>  
 Z jedwabnej biorąc miarę w zapędach osnowy<sup>26</sup>.  
 Przeciwnie mają cele: jeden wysokości,  
 A drugi lekkowaznej odmianą niskości.  
 Wszystka zatym fabryka<sup>27</sup> jakoby skrzydłami 15  
 Z górnymi złotych niebios lata przystawami<sup>28</sup>.  
 Gdy rozdzielne wyścigi koła wyprawują  
 I na misternych wagach impet pokazują,  
 Jeden okrąg w żelaznych zębach swojej miary  
 Ma wędzidło, niezgodne sprzęgając ciężary. 20  
 Ten stanowi godziny i minuty lotne,  
 Waży na swojej szali cyrkuły obrotne,  
 Jednym wodzy popuszcza, a drugie hamuje,  
 Odpoczynku i prace kontefet<sup>29</sup> maluje.  
 A skoro zamierzonej granice dopada, 25  
 Głośne czyni rozruchy nieomylna zwada.  
 Skacze ostre żelazo i swe silne pęta  
 Rozrywa, gdy daje znak godzina zawzięta<sup>30</sup>.  
 Porywcze zatym koła swe biegi mieszają  
 I jakoby gniewliwe<sup>31</sup> w obrotach zgrzytają, 30  
 Gdy grzmot daje pobudkę rotom na porwanie<sup>32</sup>.  
 Owszem, jako więc piorun uprzedza błyskanie,  
 Tak mosiądz wykowany dźwięki swe roznosi,  
 A wojny nieprzyjazne trąbą swoją głosi.  
 Brzmi trąba i żelazny tenten hasło daje 35  
 Jako wiele nam kroków do t<r>unny<sup>33</sup> zostaje.  
 Gwiazda jako kometa błędnym swoim szykiem<sup>34</sup>  
 Jakby wymownym, groźna, znać daje językiem,  
 Że śmiertelnym do kresu prowadzi promieniem,

<sup>22</sup> *dowcipnem* — rozumnym, pomysłowym

<sup>23</sup> *ordynkiem* — szykiem wojskowym, tu: porządkiem

<sup>24</sup> *Niebieskiej [...] maszyny* — kosmosu

<sup>25</sup> *ołowy* — obciążniki napędzające mechanizm zegara

<sup>26</sup> *jedwabnej [...] osnowy* — nić, na której zwieszono były ciężarki w kolebniku

<sup>27</sup> *fabryka* — budowla, tu: konstrukcja

<sup>28</sup> *przystawami* — przewodnikami

<sup>29</sup> *kontefet* — konterfekt, obraz

<sup>30</sup> *zawzięta* — zaczęta

<sup>31</sup> *gniewliwe* — zagniewane

<sup>32</sup> *daje pobudkę rotom na porwanie* — zachęca oddziały do boju

<sup>33</sup> *t<r>unny* — trumny, tj. śmierci

<sup>34</sup> *błędnym* — błędzącym; tu: kometa błędzącym swoim ruchem



A prędkolotny żywot okrywa zaćmieniem. 40  
 Tak zegar grób prawdziwy w sobie pokazuje,  
 Bo co wewnątrz zamyka, na czele skazuje.  
 I tę w sobie naukę roztropnie zawiera,  
 Że im kto dłużej żyje, tym dłużej umiera.

*Zegar ciekący*

Ten krzyształ przezroczysty piaskiem zasypany  
 W upornych<sup>35</sup> jest godzinach z niebem porównany.  
 Przedtym wilgotne piany i wodę płynącą  
 Pokazywał, a teraz minutę ciekącą  
 Z wody w szkło przerobiony, tak strumień obrotny 5  
 Wystawił oczom ludzkim zegar prędkolotny.  
 W tym zwierciadle żywot mój jaśnie upatruję  
 I w popiół obrócone splendory znajduję.  
 Po wodzie niepościgłej<sup>36</sup> życia śmiertelnego  
 Idziem w śliską rozsypkę piasku upłynnego. 10  
 Owszem, w morzu żyjemy łez nieutulonych,  
 A śmierć wizerunk niesie prochów nieuśpionych<sup>37</sup>.  
 Tak wiele masz pożytku z bystrego potoku,  
 Jako bierzesz w naczynie dla swe[g]o obroku<sup>38</sup>,  
 Tym kształtem i upłynne<sup>39</sup> smakujemy lata, 15  
 By marna złotych godzin nie pożarła strata.

## Bibliografia podmiotowa

- CLAUDIUS CLAUDIANUS, 1893: *De consulatu Stilichonis libri tres*. In: CLAUDIUS CLAUDIANUS: *Carmina*. Recognovit J. KOCH. Lipsiae: Typis B.G. Teubneri, s. 140—165.  
 Domowy wczas po dworskiej służbie, 1988. W: *Staropolska poezja ziemiańska. Antologia*. Oprac. J.S. GRUCHAŁA, S. GRZESZCZUK. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, s. 340—341.  
 ERASMUS ROTERODAMUS, 1568: *Parabole, sive similitudines ex Aristotele, Theophrasto, Plutarcho, Plinio ac Senec, gravissimis authoribus...* Frankfurt: Petrum Fabricium.  
 GANDUCCI Giovanni Battista, 1719: *Descriptiones poeticae ex probatioribus poetis excerptae*. Coloniae: Wilhelm Metternich.

<sup>35</sup> *upornych* — upartych

<sup>36</sup> *niepościgłej* — niepojętej, nieogarnionej

<sup>37</sup> *nieuśpionych* — czuwających

<sup>38</sup> *obroku* — pożywienia

<sup>39</sup> *upłynne* — prętko bieżące

- HAUR Jakub Kazimierz, 1693: *Skład abo Skarbiec znakomitych sekretów ekonomiej ziemiańskiej*. Kraków: Mikołaj Aleksander Schedel.
- HIŃCZA Marcin, 1665: *Matka Bolesna Maryja, to jest tłumaczenie Męki Pana Chrystusowej, która boleść Matce Ś[więtej] zadawała...* T. 1. Kraków: u Wdowy i Dziedziców Franciszka Cezarego.
- HORATIUS FLACCUS Quintus, 1988: *Ars poetica*. In: Q. HORATIUS FLACCUS: *Opera omnia*. Vol. 2: *Sermones, epistulas, artem poeticam continens*. Imprimendum curavit, variorum interpretum translationes vernaculas elegit, annotationibus instruxit O. JUREWICZ. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, s. 420—469.
- KRASUSKI Dominik, [1634?]: *Wizerunk pasterza królewskiego w osobie Najaśniejszego Władysława IV, króla polskiego i szwedzkiego, wielkiego księcia litewskiego, ruskiego, pruskiego, żmudzkiego, inflatskiego etc., przy wesółych tryumfach miasta wileńskiego, gdy się J[iego] K[rólewska] Mość z zwycięstwem do Wilna z Moskwy szczęśliwie powrócił*. Kraków: Maciej Andrzejowczyk.
- LUBOMIRSKI Stanisław Herakliusz, 2006: *Rozmowy Artaksesa i Ewandra*. Wyd. J. DĄBKOWSKA-KUJKO. Warszawa: Wydawnictwo Instytutu Badań Literackich PAN.
- MARTIALIS Valerius Marcus, 1908: *Epigramów ksiąg XII*. Przeł. J. CZUBEK. Kraków: Akademia Umiejętności.
- MIASKOWSKI Kasper, 1995: *Na sklenicę malowaną*. W: K. MIASKOWSKI: *Zbiór rytmów*. Wyd. A. NOWICKA-JEŻOWA. Warszawa: Instytut Badań Literackich PAN. Wydawnictwo, s. 326—327.
- MORSZTYN Jan Andrzej, 1971: *Na zegarek ciekący*. W: J.A. MORSZTYN: *Utwory zebrane*. Oprac. L. KUKULSKI. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, s. 101.
- MORSZTYN Zbigniew, 1975: *Emblema 51*. W: Z. MORSZTYN: *Wybór wierszy*. Oprac. J. PELC. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, s. 311—312.
- Na dworską służbę*, 1988. W: *Staropolska poezja ziemiańska. Antologia*. Oprac. J.S. GRUCHAŁA, S. GRZESZCZUK. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, s. 341.
- Orologi*, (1650 ca), 2005. A cura di I. PISANI. Traduzioni di M. SCORSONE. „Lo Stracciafolio”, nr 1, s. 33—40.
- PICINELLI Filippo, 1687: *Mundus symbolicus in emblematum universitate formatus, explicatus et tam sacris quam profanis eruditionibus ac sententiis illustratus*. T. 2. Coloniae Agrippinae: sumptibus Hermanii Demen.
- PLATON, 1960: *Timaios*. W: PLATON: *Timaios i Kritias*. Przeł. W. WITWICKI. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, s. 16—135.
- POTOCKI Waław, 1911: *Tydzień stworzenia świata*. W: J.T. TREMBECKI: *Wirydarz poetycki*. Wyd. A. BRÜCKNER. T. 2. Lwów: Towarzystwo dla Popierania Nauki Polskiej, s. 10.
- POTOCKI Waław, 2003: *Wojna chocimska*. Oprac. A. BRÜCKNER. Wrocław: Ossolineum.
- REJ Mikołaj, 1895: *Zwierzyniec*. Wyd. W. BRUCHNAŁSKI. Kraków: Akademia Umiejętności.
- RIPA Caesare, 1998: *Ikonologia*. Przeł. I. KANIA. Kraków: Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych „Universitas”.
- RYCHŁOWSKI Franciszek, 1664: *Na tęż niedzielę [tj. Adwentu] kazanie wtóre*. W: F. RYCHŁOWSKI: *Kazania na niedziele całego roku*. Kraków: Drukarnia Stanisława Piotrkowczyka, s. 10—17.
- SKARGA Piotr, 1597: *Na siedemnastą niedzielę po Świątkach*. W: P. SKARGA: *Kazania na niedziele i święta całego roku*. Kraków: Drukarnia Andrzeja Piotrkowczyka, s. 395—401.

- TESAURO Emanuele, 1999: *Zasady ciętej i pomysłowej wymowy*. W: *Źródła wiedzy teoretycznoliterackiej w dawnej Polsce. Średniowiecze — Renesans — Barok*. Wstęp, wybór i oprac. M. CYTOWSKA, T. MICHAŁOWSKA. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, s. 462—466.
- TWARDOWSKI Samuel, 2000: *Przeważna legacja Krzysztofa Zbaraskiego od Zygmunta III do sultana Mustafy*. Wyd. R. KRZYWY. Warszawa: Instytut Badań Literackich PAN. Wydawnictwo.
- VITANELLO Bonito (a cura di), 1996: *Le parole e le ore. Gli orologi barocchi: antologia poetica del Seicento*. Palermo: Sellerio.
- Waleta świata, 1965. W: *Poeci polskiego baroku*. Red. J. SOKOŁOWSKA, K. ŻUKOWSKA. T. 2. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, s. 678—680.
- ZAWACKI Teodor, 1647: *Słoneczny zegar abo kompas na lewej ręce dla oraczów, kursorów, fliśników i inszych ludzi na morzu i na lądzie wędrownych łącno opisany*. W: T. ZAWACKI: *Pamięć robót i dozoru gospodarskiego w każdym miesiącu*. Kraków: [b.dr.], k. E3v—E4v.
- Zegar bojaźni Bożej, 1993. W: *Antologia polskiej poezji metafizycznej*. Oprac. i wstęp K. MROWCEWICZ. Warszawa: Instytut Badań Literackich PAN. Wydawnictwo, s. 218—220.
- ŻABCZYC Jan, 2016: *Posel moskiewski*. W: *Moskiewski Mars. Wiersze polskie czasu pierwszej dymitriady (1605—1612)*. Antologia. Oprac. A. OSZCZĘDA. Warszawa: Wydawnictwo Nerito, s. 62—80.

## Bibliografia przedmiotowa

- BARŁOWSKA Maria, 2010a: *Nad korespondencją Stanisława Rakowskiego*. W: *Epistolografia w dawnej Rzeczypospolitej*. T. 1: (XV—XVII w.). Red. P. BOREK, M. OLMA. Kraków: Collegium Columbinum, s. 293—308.
- BARŁOWSKA Maria, 2010b: *Swada i milczenie. Zbiory oratorskie XVII—XVIII wieku — prolegomena filologiczne*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- BIAŁOSTOCKI Jan, 1961: „Vanitas”. *Z dziejów obrazowania idei „marności” i „przemijania” w poezji i sztuce*. W: J. BIAŁOSTOCKI: *Teoria i twórczość. O tradycji i inwencji w teorii sztuki i ikonografii*. Poznań: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, s. 105—136.
- DROB Janusz Andrzej, 1998: *Trzy zegary. Obraz czasu i przestrzeni w polskich kazaniach barokowych*. Lublin: Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.
- GOLIŃSKI Janusz 1996: *Vanitas: o marności w literaturze i kulturze dawnej*. Warszawa: „Ogród Ksiąg”.
- GRZEŚKOWIAK Radosław, 1998: *Wprowadzenie do lektury*. W: K. TWARDOWSKI: *Łódź młodzi z nawałności do brzegu płynąca*. Wyd. R. GRZEŚKOWIAK. Warszawa: Instytut Badań Literackich PAN. Wydawnictwo, s. 5—24.

- JARCZYK Mariola, 2015: *Rozważania o czasie w barokowych oracjach i kazaniach pogrzebowych*. W: *Kategorie kultury: czas*. Red. M. BATOR, M. KRZYSZTOFIK, Z. TRZASKOWSKI. Kielce: Uniwersytet Jana Kochanowskiego, s. 187—200.
- KÜNSTLER-LANGNER Danuta, 1996: *Idea „vanitas”, jej tradycje i toposy w poezji polskiego baroku*. Toruń: Uniwersytet Mikołaja Kopernika.
- LINK-LENCZOWSKA Stanisława, 2013: *Zegary i zegarki w zbiorach Zamku Królewskiego na Wawelu*. Kraków: Zamek Królewski na Wawelu.
- MAŁYSKA Marta, 2015: *Motyw zegara w alegoriach i w wybranych utworach pisarzy epok dawnych*. W: *W rytmie zegara... Wokół zagadnień chronozoficznych*. Red. Z. CHOJNOWSKI, B. KURZĄDKOWSKA, A. RZYMSKA. Olsztyn: Wydawnictwo Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie, s. 133—141.
- MROWCEWICZ Krzysztof, 1993: *Wstęp*. W: *Antologia polskiej poezji metafizycznej epoki baroku*. Oprac. i wstęp K. MROWCEWICZ. Warszawa: Instytut Badań Literackich PAN. Wydawnictwo, s. 7—43.
- Nowa księga przysłów i wyrażen przysłowiowych polskich*, 1972. W oparciu o dzieło Samuela Adalberga oprac. Zespół Redakcyjny pod kierunkiem J. KRZYŻANOWSKIEGO. T. 3. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- PFEIFFER Bogusław, 2003: „Zegar cudowny nieba”. *Symbolika przestrzeni w utworach Zbigniewa Morsztyna*. W: „Acta Universitatis Wratislaviensis. Prace Literackie”. Nr 42. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, s. 5—43.
- SIEDLECKA Wiesława, 1974: *Polskie zegary*. Wrocław: Wydawnictwo Ossolineum.
- SŁOMAK Iwona, 2017: *Retoryka miłosnej batalii. „Wojsko nowo zarekrutowanych afektów” Hieronima Fałęckiego*. Warszawa: Instytut Badań Literackich PAN. Wydawnictwo.
- Słownik polszczyzny XVI wieku*, 1968. T. 3. Wrocław—Warszawa—Kraków: Zakład Narodowy im. Ossolińskich — Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk.
- TRĘBSKA Małgorzata, 2008: *Staropolskie szlacheckie oracje weselne. Genologia, obrzęd, źródła*. Warszawa: Instytut Badań Literackich PAN. Wydawnictwo.
- WHITMARSH Tim, 2013: *Beyond the Second Sophistic. Adventures in Greek Postclassicism*. Berkeley—Los Angeles—London: University of California Press.
- ZAJDLER Ludwik, 1980: *Dzieje zegara*. Warszawa: Wiedza Powszechna.
- ŻYBERT Emilia, 2015: *Liryka Mesomedesa z Krety*. „Wratislaviensium Studia Classica Olim Classica Wratislaviensis”, T. 4 (35), s. 169—187.

Maria Barłowska

## Old and New — Two Unknown Poems “on Clocks”

### Summary

The representations of clocks belong to the *vanitas* theme, omnipresent in Baroque. Having conducted an outline of various clock representations typical of the aforementioned epoquę, be it sundials, hourglasses or mechanical clocks, this text analyses two poetic ekphrases preserved in the manuscript found in Jagiellonian Library, item no. 2568 (Stanisław Rakowski's *silva rerum*). The comparative reading of their rhetorical modes confirms the general observation, according to which

the mechanical clocks attracted special attention in Baroque. This article includes an appendix containing both poems: “Zegar bijący” [“A Striking Clock”] and “Zegar ciekący” [“A Flowing Clock”].

Key words: clocks, *silva rerum*, ekphrasis, *vanitas*, rhetoric

Maria Barłowska

### Anciens et nouveaux — deux poèmes inconnus « sur les horloges »

#### Résumé

Les représentations des horloges appartiennent à la topique vanitative répandue à l'époque baroque. L'auteure — ayant fait une brève revue sur les présentations de différents types d'horloges dans les textes de ladite époque : horloges solaires, sabliers et horloges mécaniques — analyse deux ekphrasis poétiques sur les horloges inscrites dans le manuscrit de la Bibliothèque Jagellonne, signature 2568 (*silva* de Stanisław Rakowski). La comparaison rhétorique des deux poèmes — tirée à la suite des observations générales du motif d'horloges dans la littérature polonaise baroque — confirme la conclusion que c'étaient les horloges mécaniques qui éveillaient un intérêt particulier. À l'article on a ajouté une annexe contenant les éditions des poèmes : *Zegar bijący* (*Horloge sonnante*) et *Zegar ciekący* (*Horloge à eau*).

Mots-clés : horloges, *silva*, ekphrasis, topique vanitative, rhétorique